

# Urszula Kowalczuk

---

## Konieczność przypadku : rodzina w refleksji Stanisława Brzozowskiego

---

Prace Polonistyczne / Studies in Polish Literature 61/2, 153-165

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Urszula Kowalczuk

## KONIECZNOŚĆ PRZYPADKU. RODZINA W REFLEKSJI STANISŁAWA BRZÓZOWSKIEGO

Ład i chaos to *nowoczesne bliźnięta*. Poczęły się one wraz z załamaniem się i upadkiem świata regulowanego przez przeznaczenie, świata nieświadomego różnicy między koniecznością a przypadkiem; świata, który po prostu *był* – nie zastanawiając się, co trzeba czynić, żeby być. Ów bezrefleksyjny i poniekąd beztroski świat, który poprzeczwał rozejście się dróg chaosu i porządku, jest dla nas trudny do opisanego za pomocą jego własnych pojęć. Próbowujemy uchwycić jego sens uciekając się głównie do negacji.<sup>1</sup>

Refleksja Zygmunta Baumana przekonuje nie tylko ze względu na trafne rozpoznania dotyczące nowoczesnej zmiany relacyjności pojęć i zjawisk (ład-chaos; konieczność-przypadek), ale także z powodu powiązania tej zmiany z wysiłkiem dostosowania do niej adekwatnych reguł opisu. Można by w tym kontekście uznać, że wyrazić doświadczenie nowoczesności to powiedzieć, czym już współczesność nie jest, być nie może czy nie powinna. Zadanie szczególnie trudne, jak sądzę, dla tych którzy podejmowali je tkwiąc w dziewiętnastowiecznym epicentrum transformacji. Tym trudniejsze, im bardziej podstawowych i pozornie oczywistych zagadnień dotyczyło. Jednym z nich była (a przynajmniej bywała dla wielu twórców) niewątpliwie kwestia rodziny. Jakkolwiek dziewiętnastowiecznych jej diagnoz – przeważnie krytycznych – jest mnóstwo, to refleksja Brzozowskiego na temat rodziny, na którą składa się zarówno mówienie o rodzinie, jak i zjawisko, które można by nazwać „mówieniem rodziną”, zasługuje z pewnością na szczególną uwagę.

---

Urszula Kowalczuk (ur. 1972) – adiunkt w Zakładzie Literatury Pozytywizmu i Młodej Polki Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Autorka książki *Felicjan Faleński. Twórczość i obecność*. Opublikowała także artykuły w książkach zbiorowych, poświęcone m.in. twórczości Bolesława Prusa, Marii Konopnickiej, Stanisława Witkiewicza, Antoniego Sygietyńskiego, Bolesława Leśmiana, Leopolda Staffa, Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz Stanisława Brzozowskiego. Rekonstruuje one przede wszystkim różnorodność i zmienność reguł literackiego zapisu doświadczeń kulturowych kształtowanych przez różne fazy nowoczesności.

<sup>1</sup> Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, przeł. J. Bauman, Warszawa 1995, s. 15–16.

Reakcja na „bezrefleksyjny” i „beztroski” świat ujawniła się tu radykalnie, bo obejmuje kulturowo uznaną enklawę bezpieczeństwa, integralności i intymności. Dlatego negacja jako próba sensu jest dla Brzozowskiego nie tylko regułą opisu, ale i wzorem (przyjmowanej i promowanej) postawy, którą w jednakowym stopniu charakteryzuje gest niezgody i poczucia niewygody. Pozwala to autorowi *Legendy* wpisać temat tak oczywisty jak rodzina w refleksję, którą rządzi logika nieoczywistości<sup>2</sup>.

Pogmatwany porządek tej refleksji jest niewątpliwie efektem rozpisania jej na rozmaite teksty. Jej zróżnicowanie jest widoczne nawet jeśli poza zakresem oglądu pozostawi się utwory fikcjonalne<sup>3</sup>, badane już w tym kontekście. Równoległa lektura *Legendy Młodej Polski*, *Pamiętnika* i listów pozwala, jak sądzę, uchwycić specyfikę uwag Brzozowskiego, dotyczących tak istotnego zagadnienia. Umożliwia przy tym potraktowanie przekonań zapisanych w *Legendzie Młodej Polski* autonomicznie, bez związku z krytyką Sienkiewicza i jego powieści.

### 1. Rodzina dzieciinniała

Namysł nad rodziną jest u Brzozowskiego przede wszystkim elementem krytycznej diagnozy mechanizmów polskiej kultury. Pokazana jest jako kwintesencja zaburzeń rozwoju polskiej zbiorowości i jako najprostsza egzemplifikacja zjawisk, których powaga i zasięg wykraczają daleko poza nią.

Twór ucisku zaborców i własnej słabości, izolowania, pozahistoryczna, pozaspołeczna polska rodzina – to socjologiczne podłoże Polski dzieciinniałej.<sup>4</sup>

Rodzina jako „socjologiczne podłoże” to twór poświadczający siłę tradycji przeciwstawianej „nowoczesnym aberracjom” [755]. Przestrzeń, do której polskie życie zostało ograniczone [778] a jednocześnie sfera te ograniczenia stabilizująca i sankcjonująca. Reguła redukcji i pomniejszania [777] ideałów w rodzinie ujawnia się, zdaniem Brzozowskiego, w nadmiernym skupieniu na codziennych sprawach bytowych, ale też w aktywności zawężonej do korzystania z jakości oferowanych przez życie, jak z przygotowanego przez innych „żerowiska”<sup>5</sup>. Rodzina to wreszcie rejon obłaskawiania, ale nie rozwiązywa-

<sup>2</sup> Już A. Mencwel pisał, że Brzozowski jest krytykiem „nowoczesności jako takiej, więc tego procesu historycznego, jaki kojarzymy z urbanizacją, industrializacją, cywilizacją” – A. Mencwel, „*No! Io non sono morto...*”. *Jak czytać „Legendę Młodej Polski”?* Kraków 2001, s. 62.

<sup>3</sup> Zob.: E. Paczoska, *Dojrzewanie, dojrzałość, niedojrzałość. Od Bolesława Prusa do Olgi Tokarczuk*, Warszawa 2004, s. 127–140; Zob. też: M. Wyka, *Obraz i doświadczenie kresów w powieści Brzozowskiego „Sam wśród ludzi”*, [w:] *eadem*, *Światopoglądy młodopolskie*, Kraków 1996, s. 40–56.

<sup>4</sup> S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski*, [w:] *idem*, *Eseje i studia o literaturze*, Wrocław 1990, t. 1, s. 774; wszystkie cytaty z tego wydania.

<sup>5</sup> Choć w refleksji Brzozowskiego silnie podkreślany jest aspekt polskości jako okreslający kondycję polskiej rodziny, niektóre rozpoznania bardzo przypominają diagnozę Fiodora Dostojewskiego w *Dzienniku pisarza*, sformułowaną znaczącą formułą „przypadkowej rodziny”

nia problemów; powtarzania znanych zachowań, ale nie rozwoju; raczej lamus niż źródło wartości. Także narodowych.

Po lekturze *Legendy* nie ma wątpliwości, że w polskiej mentalności rodzinność i rodzimność to synonimy, irytujące Brzozowskiego swoją pozorną pozytywnością. Ich destrukcyjna w istocie siła polega na utrwalaniu wzorca narodowości zagrożonej i ocalonej przez niezmienną i obyczajowy rytuał, ksenofobiczną i zależną od traktowanej jako ratunkowa ideologii Kościoła katolickiego. Ocena Brzozowskiego jest zdecydowanie polemiczna wobec dziewiętnastowiecznych przeświadczeń na temat posłannictwa „rodziny pod zaborami”, skarbownicy pamiątek i gestów zorientowanych na podtrzymywanie polskości, a coraz bardziej się dezaktualizujących<sup>6</sup>. Dla krytyka „świata gotowego” takie medium wzorców przetrwania musiało być oczywiście podejrzane niejako z założenia. Nie tylko jednak o nieufność tu chodzi. Brzozowskiego niepokoi polska rodzina jako fakt społeczny nieadekwatny do bieżących okoliczności, w których funkcjonuje, i które powinna współtworzyć.

Istotne jest to, iż opisał on poziom zbiorowej świadomości kształtowanej przez potoczne przeświadczenia większości. To w nich utrwalał się taki model uczestnictwa w kulturze, którego centrum stanowi przestrzeń życia prywatnego. Refleksja Brzozowskiego odsłania mechanizmy mentalnych zafaszowań tego wzorca. Opresyjność rzeczywistości niewoli spowodowała uprzywilejowanie sfery prywatnej (ostoi wolności) kosztem sfery publicznej (zawłaszczanej przez zaborców). Kolejne etapy rozwarstwienia tych dwóch poziomów zbiorowej i indywidualnej egzystencji to – jak się zdaje – zastąpienia różnego ich

– „Właśnie przypadkowa rodzina – to określenie współczesnej rodziny rosyjskiej. Swoje dawne oblicze jakoś nagle zatraciła, jakoś nawet niespodziewanie, a nowe... czy będzie na silach stworzyć sobie nowe oblicze, upragnione i zadowolające serce rosyjskie? Niektórzy ludzie, nawet bardzo poważni, mówią wprost, że rosyjskiej rodziny teraz *w ogóle nie ma*” (*Dziennik pisarza*, przeł. M. Leśniewska, t. 3, Warszawa 1982, s. 182).

O ile jednak Brzozowski krytykuje fałszywe założenia, na których oparte jest funkcjonowanie polskiej rodziny, to Dostojewskiego przeraża brak jakiegokolwiek – nawet wymagającej korygowania – idei organizującej rosyjskie życie wspólnotowe: „Zapyta ktoś – cóż to jest ta przypadkowość, co przez to słowo rozumiem? Odpowiadam: przypadkowość współczesnej rosyjskiej rodziny polega, moim zdaniem, na tym, że współcześni ojcowie utracili w stosunku do swoich rodzin wszelką ogólną ideę, wiążącą ich między sobą, w którą wierzyliby sami i nauczyliby wierzyć swoje dzieci, przekazaliby im tę wiarę w życie. Proszę też zauważyć: ta idea, ta wiara – jest być może, nawet bardzo być może, błędna, tak że najlepsze dzieci z biegiem czasu same by od niej odstąpiły, w każdym razie skorygowałyby ją dla swoich dzieci, a jednak sama już obecność tej idei ogólnej, wiążącej społeczeństwo i rodzinę – jest już zaczątkiem porządku, rzecz jasna, porządku moralnego, oczywiście narażonego na zmiany, postęp, korekty, i owszem – ale porządku. Podczas gdy w naszej dobie nie ma tego porządku, bo nie ma nic wspólnego wiążącego, w co by wierzyli ojcowie [...]” (jw., s. 187–188). Zob. też: A. Kościółek, *„Dziennik pisarza” Fiodora Dostojewskiego*, Toruń 2000, s. 94–106.

<sup>6</sup> Zob.: J. Prokop, *Rodzina pod zaborami*, [w:] *idem, Uniwersum polskie*, Kraków 1993, s. 21–31; zob. też: D. Kałwa, *Polska doby rozbiorów i międzywojnia*, [w:] *Obyczaje w Polsce*, pod red. A. Chwałby, Warszawa 2004, s. 242–244, oraz *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, pod red. A. Tarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 1990 (związcząca artykuły D. Rzepniewskiej, H. Chamerskiej, R. Kołodziejczyka).

wartościowania – przeciwstawieniem oraz ustalenie wyłączności i pozornej wystarczalności „życia rodzinnego”. W istocie oznacza to przyzwolenie na rezygnację z uczestniczenia w zmianach, jakie niesie „proces życia” [781] i odpowiedzialności za nie.

Wydaje się, że w przekonaniu Brzozowskiego niebezpieczniejszy od anachronicznego modelu polskiej rodzinności jest stereotyp rodziny jako „narzędzia życia narodowego” [748]. Groźna z punktu widzenia szans rozwojowych polskiej zbiorowości jest nie tyle (czy nie tylko) kondycja rodziny, co przyzwyczajenia i niekorygowane przeświadczenia na jej temat. Podtrzymują bowiem jej status zastępnika normalności. Jest ona bowiem alternatywą dla politycznego zniewolenia, jak również dla realnych wyzwań teraźniejszości. Jeśli domowe gniazdko ścięte się „na złość światu” [781], a więc zgodnie z regułą „przeciw”, „wobec”, ale także „zamiast”, to przecież się je z tego świata wydziela i... zawieszają w próżni. Podtrzymywanie polskości powierza się więc tworowi „nieprzemakalnemu wobec kultury” [778] i „izolowanemu” [780] – rodzinie „utrzymującej się w świecie poza nią wytwarzanym” [779] i „oddartej od zbiorowej pracy” [721].

„Rodzina uprzywilejowana” obciążona jest – według Brzozowskiego – błędem co najmniej podwójnym. Pierwszym jest zapoznanie swojej podstawowej roli mądrego i odpowiedzialnego pielęgnowania życia i zakorzeniania w świecie. Drugim – manipulowanie dziedzictwem chrześcijaństwa. Partykularyzm rodzinnych interesów oparty na mierności „przeżyć jednodniowych” [778] skutkuje bowiem pomniejszaniem Kościoła do „mikroskopijnych, jednogodzinnych rozmiarów” [773].

Chrześcijaństwo i katolicyzm widzi Brzozowski w dwu podstawowych wariantach: „Braterstwo [...] ludzi beznadziejnych” [766] i wspólnota wyrzekania się odpowiedzialności za życie [767] oraz „chrześcijaństwo rozwinięte w fakt społeczny” [762] i Kościół jako świadomość wytwarzana przez życie [770]. Dramat polskiej duchowości zapisany został przez Brzozowskiego pomiędzy dwoma rozpoznaniem: „Katolicyzm jest najtrwalszym z dzieł stworzonych przez nowoczesnego człowieka” [761] i „dzisiaj katolicyzm oficjalny jest takim martwym ciężarem leżącym na życiu” [773]. Zbieżność reguł opisu modelu polskiej rodziny i polskiego katolicyzmu jest na tyle widoczna, że w zasadzie nie wymaga komentarza. Podobnie jak teza o ograniczeniu katolicyzmu do wymiaru regulatora polskiej obyczajowości podtrzymywanej w rodzinie. Intrygująca natomiast wydaje się możliwość postawienia pytania o to, jakie skutki dla myślenia Brzozowskiego o rodzinie ma rozpoznanie przez niego fałszywości dwu ważnych przeświadczeń, na których budowana jest potęga „katolicyzmu oficjalnego”. Chodzi o stereotyp katolicyzmu jako czynnika integracji z Zachodem” [773] oraz Polski jako „przedmurza Europy” [776]. Tak skonfigurowany światopogląd katolicki jest wyraźnie zorientowany na kultywowanie i obronę wartości, których źródło sytuowane jest poza Polską. Opieranie na nim znaczenia rodziny jako ostoi polskości okazuje się problematyczne. Sytuuje się ją bowiem w ten sposób w centrum procesu zacierania się jasnych reguł porządkujących relacje polskio-europejskie i zasad ustalania priorytetów. Znaczące jest tu wyakcentowanie aspektu historycznych uzasadnień, które są ważniejsze od poszanowania wyzwań rzeczywistości. Pisarz obnaża paradoks przekonania o stabilności polskiej rodziny (i kultury) opartej na szeregu niekonsekwencji. Najważniejszą z nich jest niewątpliwie nierozdzielność reguł zakorzeniania w dziedzictwie (poprzez podtrzymywanie przekonania o trwałości wspólnych wartości) i wykluczania z niego (poprzez selektywne traktowanie własnego i europejskiego dziedzictwa oraz eliminowanie możliwości wyboru jako zasady uczestnictwa w nim).

Ta łączliwość uwag o rodzinie i kondycji Kościoła katolickiego w Polsce jest niewątpliwie jedną z najtrudniejszych kwestii. Z pewnością przekonuje, że rodzina staje się w refleksji Brzozowskiego metaforą anomalii polskiego życia zbiorowego i degradacji wartości. Przede wszystkim jednak – kryzysu prawdy. Autor pisze:

Prawda to nie jest jakaś wiecznie cierpliwa babunia – to jest właśnie zwycięstwo i triumf w śmiertelnej walce o życie. Naród polski chce nie zmiłowania, nie pociechy, lecz zwycięstwa: chce być nie rezydentem u bogatego krewniaka-losu, lecz własnym swoim panem. [748-749]

Wydaje się, że właśnie w powyższych słowach najlepiej widać, jak diagnoza polskiej dziewiętnastowiecznej rodziny szlacheckiej przekształca się w zapożyczenie z niej pojęć do refleksji o dużo szerszym zasięgu. Dzięki temu to pozornie zaskakujące przeciwstawienie prawdy i „wiecznie cierplivej babuni” okazuje się ważnym semantycznym zabiegiem. Drugi człon tej opozycji można niewątpliwie skojarzyć ze znaczącą refleksją rozporządzającą rozdział *Polska dzieciństwa*:

Istnieje u nas kategoria umysłów, która z dobroci, wyrozumiałości uczyniła jedynie kulturalny sprawdzian. Dobre, cenne, słuszne jest to, co nas nie rani, co nami nie wstrząsa, nie razi naszych nałogów i przyzwyczajęń. Szukają oni w myśleniu nie prawdy, lecz względności, domagają się od świata, by miał dla nich wyrozumienie, sądzą, że zakon życia, cel istnienia ludzkości nie może, nie powinien ich skołatanymi istnieniami targać. [742]

Spuentowanie wielokrotnego przeciwstawiania prawdy pocieszeniu i ukojeniu przy użyciu figury babuni – nie tylko potwierdza priorytetową rolę rodziny w promowanym przez większość modelu życia wspólnotowego, opartego na ignorowaniu faktów. Przede wszystkim bowiem, jak sądzę, pozwala zrozumieć istotę podstawowego zaburzenia w „strukturze duszy kulturalnej”. Polega ono – jak sugeruje Brzozowski – na upowszechnieniu i zmonopolizowaniu strategii pocieszenia, która nawet w przestrzeni rodzinnej nie powinna być przecież ani dominującą, ani tym bardziej jedyną. Sytuacja taka, jak można wyczytać u Brzozowskiego, ani nie jest prawdziwa, ani prawdzie nie sprzyja. Zasada się bowiem na lekceważeniu prawdy.

Refleksja Brzozowskiego przywodzi na myśl uwagi Zygmunta Baumana na temat „teoretyków i herodów narodowej nieśmiertelności”. Pisze on:

Prawda, którą głosili, wspierała się na czymś mocniejszym niż siła argumentu; musiała być zagwarantowana, zanim jeszcze pojawił się argument oraz niezależna od wszelkich sposobów przyszłego argumentowania – to znaczy musiała być tego rodzaju siłą, którą rozum mógł jedynie odkryć i uznać, a nie którą musiał wymyślać czy modyfikować. Prawda narodu musiała być odporna wobec władz ludzkiej inteligencji – transcendentalna i absolutna.<sup>7</sup>

<sup>7</sup> Z. Bauman, *Śmierć i nieśmiertelność: o wielości strategii życia*, przeł. N. Leśniewski, Warszawa 1998, s. 131.

Kontekst tych słów pozwala dookreślić ważny aspekt rozważań Brzozowskiego. Oto zarówno rodzina w sensie socjologicznym, jak i rodzinny model zbiorowej egzystencji charakterystyczny dla polskiej kultury, okazują się pułapką rozumu – i wyzwaniem dla niego. Stwierdzenie Baumana: „Tam, gdzie rozum się poddaje, rodzi się sentyment” [131], mogłoby przecież pojawić się także w *Legendzie*. Brzozowski doskonale zdaje sobie sprawę z siły sentymentu, który albo skazuje na infantyilizm, albo walkę o dojrzałość wikła w nieprzekraczalną ambiwalencję. Wylania się ona już z pierwszych słów przedmowy do *Legendy*, która utrwała

Myśli rodzące się i pojawiające jak pokusa, – myśli, co wkradają się, jak wróg, który ma ci spokój – myśli, co wiodą precz i każą się rozstawać z drogimi, jak sad dzieciństwa, widnokrzęgam i. [strona nienumerowana, podkr. U. K.]

## 2. Strategia przetrwania

Wnioski wynikające z refleksji utrwalonej w *Legendzie Młodej Polski* znajdują swoje dopełnienie w uwagach – niezbyt licznych, lecz sugestywnych – rozrzuconych w *Pamiętniku* i listach. Przyzwolenia na równorzędne ich traktowanie udziela sam autor, kiedy pisze, że:

Krytyk i biograf mają do czynienia z tymi samymi zagadnieniami, ale pracują w innych warunkach. Pracują na podstawie intelektualnej pewności, że ich przedmiot był życiem, ale muszą też być zależni od natury tej pewności.<sup>8</sup>

Wydaje się, że konfrontowanie ustaleń krytyka i biografów stwarza szansę na przekraczanie tej zależności, która mogłaby zaciemniać horyzont myśli. Warto więc odnotować, że zapiski w *Pamiętniku* przede wszystkim potwierdzają uwagi znane z *Legendy Młodej Polski*:

Rodzice moi byli oboje, w różnej postaci, rozbitkami szlacheckiego rozkładu: z tradycjami zamożności i majątku, bez tradycji pracy, z osłabionym lub zanikającym poczuciem rzeczywistości, celów, uczuć ogólnych. [P 37]

Przynoszą jednak także oskarżenia, których siła jest wręcz skandaliczna<sup>9</sup>. Brzozowski mówi o obojętności i bezmyślności własnych rodziców w sposób, który pozwala mu podkreślić ekstremalność negatywnych doświadczeń. Charakterystyczne jest, że wskazując na „rabunkową gospodarkę” [P 62] rodziców wobec jego osoby pisarz skrzył się przede wszystkim na brak intelektualnej dyscypliny i stymulowania rozwoju umysłowego.

<sup>8</sup> S. Brzozowski, *Pamiętnik*, fragmentami listów autora i objaśnieniami uzup. O. Ortwin, wstęp A. Mencwel, Warszawa 2000, s. 104; dalej [P].

<sup>9</sup> Zob.: A. Mencwel, *Wstęp* [do:] S. Brzozowski, *Pamiętnik...*, s. 7-10.

Krytyki własnego dzieciństwa dokonuje więc z perspektywy skrzywdzonego rozumu<sup>10</sup>, który w skutek wadliwego wychowania młodego człowieka z opóźnieniem otrzymuje narzędzia potrzebne do samodzielnego porządkowania świata<sup>11</sup>. Przeświadczenie o obciążeniu garbem [P 121] jako skutek rodzinnej pedagogiki [P 133] skrywa więc bolesną ironię, bo oznacza nadmiar braku. Człowiek nie tylko nie jest obdarzany wartościami wspierającymi dojrzewanie, ale wręcz od najwcześniejszych lat prowokowany jest do przeciwstawiania się wzorcom zachowań, które są mu oferowane. Ceną za wyrwanie się z tego zniewalającego człowieczeństwo kręgu jest rozpoznanie patologiczności pierwszej wspólnoty, w której człowiek funkcjonuje. Brzozowski wykazuje zresztą dużą podejrzliwość w stosunku do relacji opartych na pokrewieństwie i sugeruje, że raczej wykluczają one możliwość stworzenia prawdziwych więzi. Być może dlatego jednym z najważniejszych zadań, wielokrotnie ponawianych w jego pisarstwie, jest rozpoznawanie reguł uczestnictwa w rozmaicie skonfigurowanych przestrzeniach wspólnotowych. Niepewność i co do reguł, i co do wspólnot, to w ujęciu pisarza naturalne dziedzictwo życia rodzinnego. Pobudza ona wysiłek poznawczy mający charakter eksperymentu z istnieniem, bo obliczony jest na stworzenie siebie i swojego świata zupełnie od nowa. Jakkolwiek takie wnioski wynikały już z uwag zapisanych w *Legendzie Młodej Polski*, miały tam charakter mniej radykalny. Można je kojarzyć z nieuchronnością „projektu edypalnego” w drodze do dojrzałości. Odwołując się do teorii Normana O. Brawna, pisze o nim Bauman:

Projekt edypalny jest ucieczką od dziecięcej zależności, pragnieniem, by *stać się ojcem samego siebie*. Ta faza rozwoju zawsze musi nadejść, a gdy się już pojawi, zwraca się niezmiennie przeciwko rodzicom, prawdziwemu ucieleśnieniu zależności – bez względu na to, co rodzice robią i jak się zachowują. Projekt edypalny jest dążeniem do emancypacji, której nie można osiągnąć, dopóki nie zostaną przerwane więzy zależności.<sup>12</sup>

W *Pamiętniku* ów proces emancypacji nabiera cech strategii przetrwania w obliczu zagrożenia – nie tylko już umysłu, ale po prostu życia. Jest to ściśle związane z negatywnym przeżyciem relacji z matką, skutkującym drastyczną konstatacją:

[...] moralnie i myślowo zamordowała mnie ona. [...] Gdybym nie był spotkał Toni, najprawdopodobniej fizycznie bym nie żył. [P 109]

Fatalne stosunki z matką także w listach pokazywane są jako bardzo obciążające moralnie. Szczególnie bolesna okazuje się dla Brzozowskiego niemożność usprawiedliwienia

---

<sup>10</sup> Bliska jest tu niewątpliwie Brzozowskiemu koncepcja podmiotowości wywodząca się od Kanta. Racjonalny podmiot działania sam musi stworzyć sobie prawo, któremu następnie jest posłuszny, zob.: Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. M. Gruszczyński i in., Warszawa 2001, s. 828.

<sup>11</sup> Można więc tu odnotować pewną analogię z polskim zapóźnieniem cywilizacyjnym.

<sup>12</sup> Z. Bauman, *Śmierć...*, s. 46.



napastliwości matki i jej bezwzględności podejrzeniem choroby nerwowej. Pisze on o tym do Buberów:

Jeżeli Państwo mieli kiedy do czynienia z osobą bliską, a na w pół tylko poczytalną, a przede wszystkim chorą w ten sposób, że trudno rozróżnić, gdzie kończy się cierpienie, a zaczyna wprost nieludzka złośliwość i chęć dokuczenia, zdadzą sobie Państwo sprawę z tego, cośmy przeżyli: nie potrafiłbym tego opisać, i moralnie mniej może byłem zniszczony i wyczerpany nawet w tej chwili, gdym dowiedział się po raz pierwszy o zbrodni Bakaja.<sup>13</sup>

Dla myślenia Brzozowskiego bardzo ważne jest przeciwstawienie żony matce, kojarzone z dwoma podstawowymi porządkami etycznymi [P 133]: pedagogiki i miłości pciowej. Odstonięcie horyzontu etycznego jako efektu dotychczasowych analiz Brzozowskiego wydaje się naturalną ich konsekwencją. Interesująca jest jednak jego podstawowa zasada:

Myślę, że w dziedzinie stosunków erotycznych, jak i dziedzinie pedagogicznej, wychowania rodzinnego – przekonanie o *prawie do szczęścia* zostaje zdemaskowane bardzo szybko jako najfatalniejszy, arogancki, szkodliwy błąd. [P, 133]

W taki sposób najważniejszym prawem etycznym staje się brak prawa do szczęścia. To – trzeba przyznać – masochistyczny wniosek. Doskonale jednak zgadzający się z diagnozami przeprowadzonymi w *Legendzie Młodej Polski*. Krytykowana tam konsolacyjność polskiej rodzinności pokazywana była jako reakcja na spadające na naród nieszczęścia. Wynikała więc z fałszywego założenia o bezwzględnym prawie do szczęścia, skoro jego brak musiał być na taką skalę rekompensowany. Brzozowski tymczasem promuje model życia oparty na stymulacyjnej roli przeciwności, cierpienia i braku<sup>14</sup>. Krytyczny dystans wobec własnych rodziców i wobec rodziny jako elementu kultury skutkował u Brzozowskiego przeświadczeniem o ich destrukcyjności i intensyfikacją negatywnych doznań. Następnie traktowane one były jako warunek konieczny świadomej, dojrzałej egzystencji. Dlatego w relacji z żoną tak ważnym i często przez pisarza podkreślanym aspektem będzie współuczestnictwo w trudnych zmaganiach z życiem, oparte na przyjaźni, będącej konfrontacją gwarantującą doskonalenie się<sup>15</sup>. Cierpliwość żony, wzmianko-

<sup>13</sup> S. Brzozowski, *Listy*, oprac., przedm., komentarz i aneksy M. Sroka, Kraków 1970, t. 2, s. 453; dalej [L]. Zob. też: L, t. 2, s. 380, 394, 400. Wstrząsające są zwłaszcza świadectwa nieczulości matki wobec perspektywy rychłej śmierci syna: „Wreszcie po kilkudniowej i parokrotnie wznawianej scenie najniemożliwszych wyrzutów opuściła nas, choć jej przedkładałem, że się pewno rozstajemy na zawsze i nie spotkamy się z tej strony grobu” [L II, 453]; „Proszę zdać sobie sprawę, że z całym spokojem pytała mię Matka, co się z nią stanie we Florencji po mojej śmierci; o tym wzmiankuje, bo to daje wyobrażenie o tonie i charakterze wszystkiego” [L II, 454].

<sup>14</sup> Zob.: A. Kijowski, *Kroniki Dedala*, Warszawa 1986, s. 74-75.

<sup>15</sup> Ten model relacji przypomina nietscheańskie przeciwstawienie przyjaciela bliźniemu. Zob.: F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, przeł. W. Berent, Poznań 1995, s. 53.

wana w dedykacji do *Legandy Młodej Polski* i wielokrotnie, jak przekonują listy, wystawiana na próbę, nie ma nic wspólnego z pocieszycielską regułą „cierpliwej babuni”, lecz oznacza umiejętność mądrego towarzyszenia w znojach życia<sup>16</sup>. Pogmatwane nici refleksji wplatane w różne teksty układają się, jak widać, we wzór kompletnego, choć niespójnego wewnątrznie projektu obecności w świecie. Jak słusznie zauważa Andrzej Mencwel:

Wyjątkowość doświadczenia kulturalnego Stanisława Brzozowskiego polegała na tym, że było ono całkowite, a nie częściowe. Pozbawiono go sukcesywnie i radykalnie zakorzenienia, zadomowienia, bezpieczeństwa. Jego historia rodzinna to wykorzenienie z wszystkimi drastycznymi skutkami, obsesyjnie wspomnianymi w *Pamiętniku*. Jego biografia osobista to nasilająca się bezdomność, która kreacją intelektualną ma zostać zniesiona: domem w myślach i dziełach.<sup>17</sup>

Można dodać, że doświadczeniem tym rządzi pozornie nielogiczna reguła akceptowania negacji. Dookreśla ona znacząco, jak sądzę, dramatyczne sprzeczności procesu afirmacji siebie w świecie<sup>18</sup>, ujawniające się w przypadku Brzozowskiego. Niechęć do świata i uznanie dla niego jako przestrzeni, za którą człowiek jest odpowiedzialny, będą się u Brzozowskiego stale uzupełniać.

### 3 „Nowoczesne aberracje”

Ryzyczny dystans Brzozowskiego wobec rodziny sytuuje go niewątpliwie po stronie „nowoczesnych aberracji”, którym jest ona – jako element tradycji – przeciwstawiana. Daje to możliwość zapytywania o to, w jaki sposób refleksja o rodzinie dookreśla specyfikę nowoczesnego doświadczenia świata. Dla Brzozowskiego ważne jest oczywiście zrekonstruowanie reguł politycznych, socjologicznych i kulturowych kształtujących rodzinocentryczność polskiej kultury. W jego uwagi wpisane zostały jednak także rozpoznania bądź sugestie dotyczące skutków tego zjawiska. Oglądane są one z perspektywy człowie-

---

<sup>16</sup> Wspaniałe świadectwo wyjątkowości małżeństwa Brzozowskich stanowi, opublikowana w drugim tomie listów dedykacja dla żony na odwrocie karty tytułowej *The Poetical Works R. Browninga*: „Toniczkowi [w] dziesiątą rocznicę – wspólnego życia. Wiem – Niczku, że jak ja nieoddałabys naszych nieszczęść – za szczęśliwe chociażby, ale nie nasze życie: jest pomiędzy nami przymierze bez słów i każda moja chwila – gdy jestem wobec wielkiej Nocy sobą – ma w sobie niby serce – pamięć o Tobie. Nie wypowiedziane przez nikogo życie duszy – zapisane: jest w nieprzemijającej księdze – myśli Bożych o człowieku – myśli, które się i przez Nas owoje dziś stwarzają: bo Bóg jest wiernym świadkiem, i uczucia, których my nazwać lub nawe pod ciosami ślepego losu przeżyć nie umiemy, w Nim są. Wierzę i wiem, że nie rozstaniemy się nigdy, że splotła się każda moja myśl z Twoją obecnością – tak w każdej z nich Ty oddychasz: – że w obliczu prawdy nie mniej jesteśmy złączeni niż ci dwoje [Robert i Elizabeth Browningowie]” [L II, 359].

<sup>17</sup>A. Mencwel, *Wstęp...*, s. 10.

<sup>18</sup>Charles Taylor uznaje ten proces za niezwykle ważny dla kształtowania się nowoczesnej podmiotowości, zob.: Ch. Taylor, *op. cit.*, s. 822.

ka świadomego kulturowej zmiany, którą historycy umysłowości widzą w kategoriach „przemiany ekstrawertycznych społeczeństw tradycyjnych”,

w których dominuje życie emocjonalne, zorganizowane wokół mitu i rytuału, w kierunku bardziej intrawertycznych społeczeństw nowoczesnych, w których znacznie dominują procesy intelektualne.<sup>19</sup>

Interesujące wydaje się, że Brzozowskiemu udało się ukazać zarówno zaburzenia w procesie tej transformacji w polskiej kulturze (ignorowanie symptomów kształtowania się społeczeństwa nowoczesnego), jak i jej skutki widziane z perspektywy człowieka zawieszona pomiędzy dwoma niekompatybilnymi porządkami, które w polskiej rzeczywistości łączy nie tyle reguła zastępowania, co współwystępowania. O ile w przestrzeni nowoczesności ciągłość dziedziczenia jest w ogóle problematyczna, to w sytuacji opisanych przez Brzozowskiego zafałszowań i zapóźnień wydaje się ona niebezpiecznie niemożliwa. Zogniskowanie tak ważnych rozpoznań wokół kwestii rodziny pozwala, jak sądzę, uchwycić ich newralgiczność i ekstremalność. Jest to możliwe nie tylko dzięki wskazaniu jej kulturowych funkcji, ale przede wszystkim dzięki przeniesieniu namysłu nad „strukturą duszy kulturalnej” w rejon autopsyjnej sprawdzalności. W ten sposób pozorna abstrakcyjność pewnych zjawisk zyskuje znaczące ukonkretnienie. Okazuje się bowiem, że skutki socjologicznych i kulturowych przemian są szczególnie widoczne w przestrzeni pojedynczej biografii. To przede wszystkim świadoma jednostka stawiana jest w opozycji do wszystkiego, co kusi wygodną powtarzalnością, a równocześnie wciąż poszukuje możliwości rozpoznania jakiegoś stabilnego ładu i zakorzenienia w nim swojego rozproszonego doświadczenia<sup>20</sup>. W tym sensie osobisty los Brzozowskiego jest może szczególnie przeżywany, ale nie jest wyjątkowy. Raczej potwierdza skomplikowaną prawidłowość.

Właśnie to skomplikowanie, problematyczność refleksji wynikających z namysłu nad rodziną wydaje się najważniejsze i oryginalne. Na rozmaity sposób wyrażany przez Brzozowskiego dystans wobec rodziny nie jest bynajmniej gestem jej unieważnienia<sup>21</sup>. Wskazuje raczej na znaczenie tej relacji jako podstawowego i nieprzekraczalnego zaburzenia,

<sup>19</sup> L. A. Sass, „Objawy negatywne”, *zdrowy rozsądek i kulturowe odkotwiczenie w wieku nowoczesnym*, przeł. J. Bobrzyński, [w:] *Schizofrenia, kultura i subiektywność – na krawędzi doświadczenia*, red. J. H. Jenkins, R. J. Barrett, Kraków 2005, s. 363.

<sup>20</sup> O nowoczesnej potrzebie ładu interesująco pisze Zygmunt Bauman: „Możemy myśleć o nowoczesności jako o czasie *refleksji nad ładem* – ładem świata, ludzkiej egzystencji, ludzkiej osobowości oraz ich wzajemnego powiązania; czasem, w którym ład staje się sprawą zadumy, decyzji, planu, świadomej praktyki; takiej praktyki, która zdaje sobie sprawę, że jest świadoma, i czerpie energię z obawy przed otchłanią, jaka rozwarłaby się w sytuacji beczynności” (Z. Bauman, *Wieloznacznosc...*, s. 16).

<sup>21</sup> Interesującym przykładem ujawniającym, że – zdaniem Brzozowskiego – odrzucenie rodziny jest rozwiązaniem zbyt prostym, okazuje się fragment listu na temat stosunku żydowskiej inteligencji do rodziny i narodowości: „Nie pojmuję stanowiska żydowskiej inteligencji nie poczuwającej się do swojej narodowości i z tego jeszcze względu, że przecież ta narodowość to boski ich związek z rodziną, ich wspomnienie dzieciństwa. Jak można się tego wyrzekać! Takie oderwanie się musi wytworzyć pewną oschłość, bo to przecież kawał najistotniej-

określającego ludzkie bycie w świecie. Za istotne objawy tego zaburzenia można by uznać utratę przez jednostkę naturalnej oczywistości, brak normalnego ugruntowania we wspólnej sieci przekonań i osłabienie kontaktu z rzeczywistością. Wymienione cechy uznawane są za charakterystyczne dla schizofrenii. Luis Sass, powołując się na ustalenia wielu badaczy, zwraca uwagę na fakt, że:

zasadnicze cechy schizofrenii, przy właściwym ich rozumieniu, wykazują godne uwagi podobieństwa do niektórych kluczowych aspektów nowoczesnej kultury i nowoczesnego społeczeństwa, które samo odznacza się „masową refleksyjnością” oraz związanymi z nią formami oddalenia się od rzeczywistości opierającej się na zdrowym rozsądku.<sup>22</sup>

Można by więc uznać, że najcenniejszym efektem refleksji Brzozowskiego o rodzinie jest ukazanie schizofreniczności nowoczesnego doświadczenia świata. Rozpoznanie to odsłania się wówczas, gdy uświadomimy sobie, że zwornikiem refleksji Brzozowskiego jest pytanie – wyłaniające się z krytycznych sądów i autobiograficznych zapisów – o znaczeniu rodzinnych relacji wspólnotowych dla integralności indywidualnego doświadczenia świata. W takiej perspektywie rodzina, wobec której ustala się i weryfikuje los pojedynczej jednostki, współtworzy zjawiska tak różne, jak stabilność habitusu, mechanizmy tradycji, normy budowania więzi wspólnotowych. Ich krytyczna diagnoza jest równocześnie odsłanianiem niepewności człowieka w świecie. Co istotne, ta niepewność nie jest cechą przeżywania rzeczywistości, lecz zasadą określającą orientację w niej. Ta swoista dwuwartościowość uwag Brzozowskiego sprzyja ujawnieniu i dookreśleniu znamennego mechanizmu nieustannego przekształcania odrzucanego w konstytutywne i na odwrót.

Skutki jego funkcjonowania dla podmiotu można niewątpliwie scharakteryzować dopełniając rejestr cech schizofrenii: ciągłe poczucie zaczynania wszystkiego od nowa i kompensacyjna nadrefleksyjność. Jeśli myśli się o nich w kontekście rozpoznania Brzozowskiego, to znów ujawnia się ambiwalencja. Nowość jest pożądaną antytezą skostniałych schematów, ale też utrudnia budowanie poczucia ciągłości. Granica między potrzebą nieskrępowanej stereotypami aktywności poznawczej a nerwową nadrefleksyjnością może się zacierać. Uważna lektura tekstów Brzozowskiego przekonuje, że z tej „dwu-znacznej” struktury pozornie nieskomplikowanych doświadczeń doskonale zdaje on sobie sprawę.

Traktowana nieokazjonalnie, uwolniona z przestrzeni polemiki z Sienkiewiczem<sup>23</sup> i wykraczająca poza ramy poszczególnych tekstów refleksja Brzozowskiego o rodzinie za-

szego siebie człowiek odrąbuje. I kiedy myślę, jak straszna jest ta nędza moralna i materialna, w jakiej żyje lud żydowski, i jaki przewrót musi wywołać myśl, jeżeli padnie na nią w rodzimej formie – a nie o język tu chodzi, lecz o serce, o przywiązanie do żydostwa jako narodu, jako czegoś, co się pomimo wszystko kocha, wierzę, że musi powstać wielki i piękny przewrót z tych usiłowań, [o] jakich się mówi” [L I, 278]. Choć Brzozowski pokazuje opresyjność rodziny, to radykalne „odrabianie” jej jest dla niego nie do przyjęcia.

<sup>22</sup> S. Sass, *op. cit.*, s. 345.

<sup>23</sup> Zob.: J. Sztachelska, *Czar i zaklęcie Sienkiewicza*, Białystok 2003, s. 129.

skakuje możliwościami interpretacyjnymi, do których prowadzi. Okazuje się nie tylko ważnym elementem diagnozy polskiej kultury i pytań o jej podmiot(-y) oraz komponentem kodu pozwalającego wyrażać schizofreniczne skażenie nowoczesnego doświadczenia świata. Jest bowiem także istotnym punktem odniesienia dla realizowanego w pisarstwie Brzozowskiego modelu selektywnego uczestnictwa w rozmaicie pojmowanych wspólnotach: narodowej, kulturowej, intelektualnej, politycznej. We wszystkich ich Brzozowski musi i chce funkcjonować na prawach outsidera. Doskonale potwierdzają to *Pamiętnik* i listy. Tak ujawnia się w jego projekcie obecności „schizofreniczna” skaza hiperautonomii<sup>24</sup>. Jednym z jej istotnych uzasadnień są, jak sędzę, wnioski płynące z analizy fenomenu rodziny – rejonu wartości, uzasadnień i strategii coraz bardziej skażonego przypadku, jednak koniecznego jako przestrzeń przychodzenia na świat i wyzwiania się do własnego świata.

---

<sup>24</sup> S. Sass, *op. cit.*, s. 360.

*Urszula Kowalczuk*

NECESSITY OF COINCIDENCE.  
A FAMILY IN THE STANISLAW BRZOWSKI'S REFLECTION

(summary)

The reflection on a family consolidated in the *Legend of Young Poland, the Memoir* and the letters of Stanisław Brzowski is an element of critical diagnosis of the cultural mechanisms. Polish family turns out to be a casual social fact and not appropriate to current circumstances because it is oriented towards sustaining the consolation strategy that is weakening the ability to act in a normal way. Brzowski suggests that the opposition to the negative effects of the Polish familycentricity becomes the necessary condition for achieving personal and cultural maturity. Creation of a distance is shown by him as normal experience of the modern World, in which many features of schizophrenic contamination may be identified.